

oświadczenie
033103 w 2424 pt.

JEŻELI O "WOJSKU"

Jeżeli przeczytaliście poprzedni numer "Detonatora", pamiętacie zapewne o "wojsku". Analogiczna relacja z analizą się w wipowskim relacji KPA". Wnioskując z jej treści "IQ-ji bojkotu aktywny był tylko w akc- zanie WIP. Jedną z treści "IQ- z analizą się we fragmencie o KPN-iz- to - cytuję - "ok, 300 osób w tym studenci AGH i KPN". Informujemy redak- cję "ICP-y", że KPN nie jest uczelnia, jak można by wywnioskować z podza- mentu. Ponadto co zrobić z tego frag- mentu. Coś, nie będziemy przedstawiać tu dowodów rzeczowych tj. zdjęć z pikiet, na których obok transparentów WIP-u wid- nieją transparenty KPN-u. Nie będziemy również przypominać KPN w innych spra- wach, o których autorzy artykułu w "ICK- rze" najwyraźniej zapomnieli. Nie jest to chyba dobrze pojęta konkurencyjność...

boso, ale w ostrogach...

W 1988r. SB dopuściła się nie obrzydliwej prowokacji w relacji z Łodzi, udającej się pociąg Bieżący KPN z Łodzi-Kraków, na której niezabanych kierowca został okradziony przez damy autobusów sprawców". Pozbawili oni Akracji (w celu uniemożliwienia mu dotarć na zebranie. Nie docenili oni determinacji. Nie docenili oni dotarć na zebranie konfederata i ofiarowanych kolejarza. Adam do-krawatem - w garniturze, pod rannych pantoflach, ofiarowanych... przez konduktora. W imieniu ofiary incydentu mieniu własnym składam pod-kania kolejarzów. Nie ma się w

POTWIERDZENIA:
JERZY TAXI - 5000 zł
EIR. - 5000, PANI z A.M. - 1000

KAP. ŻBIK I JEGO
MŁODZI PRZYJACIELE
ROZWIĄZUJĄ ZAGADKĘ

C.Z. Ostrołęka. Schorzenia nabycie podczas służby w organach MO nie daje podstawy do ubiegania się o inwalidztwo wojenne. Za inwalidę wojennego może być uznany ten były funkcjonariusz MO, który brał udział w walkach w obronie władzy ludowej i który został zaliczony do jednej z grup inwalidów — z tytułu inwalidztwa będącego następstwem przeniesienia kontuzji doznanych podczas tych walk.

— Na zakończenie naszej rozmowy proszę powiedzieć, czy jest pani zadowolona z tego, że pracuje pani w aparacie Komsomółu?

Tak. Bardzo lubię swoją pracę. Praca z niewątpliwie mądrymi, utalentowanymi ludźmi jest zawsze przyjemna.

Sytuacja w Polsce budzi zrozumiały niepokój wszystkich prawdziwych zwolenników socjalizmu. Próby zepchnięcia kraju z socjalistycznej drogi, podejmowane przez imperializm i siły kontrrewolucyjne z zewnątrz i od wewnątrz, stanowią poważny zamach na to, co osiągnięto za cenę bohaterkiej walki narodów polskiego i radzieckiego z faszyzmem niemieckim.

Szanowni rodacy!
Miałbym jeszcze kilka
spraw do omówienia, a
ściślej do poradzenia się
was, ale uczynię to na-
stępnym razem. (PAP)

MOŽE BYĆ ZA PÓŽNO...

Najbardziej dynamiczną część struktur opozycyjnych stanowi obecnie pokolenie, które okres jawnej "Solidarności" przeżyło w szkołach podstawowych i średnich. Tylko nieliczni przedstawiciele nowej generacji zapisali się trwale w historii związku jako kolporterzy, łącznicy, drukarze.

Ważnym czynnikiem kształtującym oblicze dzisiejszej młodzieży jest więc siłą rzeczy brak doświadczeń więziennych i bezpośredniego odczucia represji stanu wojennego. Starsi i doświadczeni koledzy w dużej mierze wykruszyli się z układow opozycyjnych. No cóż - żadne pokolenie nie jest w stanie zbuntować się w sposób czynny dwa razy. Klęski i represje pozostawiają tak trwałe ślady w psychice, że wielu działaczy mimo młodego wieku mogłoby zakładać solidarnościowe "ZBOWID-y". W Krakowie na palcach można policzyć opozycjonistów, którzy do dzisiaj angażują się w działalność. Trzon opozycji stanowią działacze w przedziale wiekowym 18-25 lat.

PIERWSZE SYMPTOMY

uaktywniania się młodzieży dały znać o sobie około 1984 roku. W Gdańsku Ruch Społeczeństwa Alternatywnego (anarchizująca młodzież zupełnie niezależna od struktur "Solidarności") włączyła się organizując czynny opór podczas manifestacji (zasada samoobrony przed ZOMO). Parę tygodni później zaczęło się ukazywać pismo "HOMEK".

Młodzież bardzo szybko przegoniła w radykalizmie przywódców opozycji. Jednak brak pozytywnego programu i liderów w jej gronie stał się przyczyną szeregu indywidualnych akcji o charakterze sabotażowo-terrorystycznym. Przykładowo w Gdyni kilku młodych ludzi obcięło uszy inicjatorowi PRON-u w Stoczni Remontowej, wywieszając je ku przestrodze na tablicy ogłoszeń. Zaczęły się mnożyć wypadki niszczenia samochodów partyjnych, podpalenia drzwi i pobicia.

Szeregowy

członek

Należy przy tym powiedzieć, że Stawek jest szeregowym członkiem kół i nie musi być aż tak aktywny. A jednak chce mu się działać i zachęcać do tego innych. Jest przy tym niezwykle skromny. Podczas naszej rozmowy kilkakrotnie powtarzał, że nie robi nic nadzwyczajnego i wprost nie ma o czym pisać. Jednak uważam, że nie ma racji. I dlatego właśnie postanowiłem przedstawić Stawka Kupisa innym szeregowym członkom.

Stawek już teraz ciężko się bawi, choć do tej pory uważał, że życie opinać się o niwety i niewiedzę. Próbował być aktywnym przez różne rodzaje akcji. I sławę się wyrobił, że kółka zamienia drzewa w kłody wydziału.



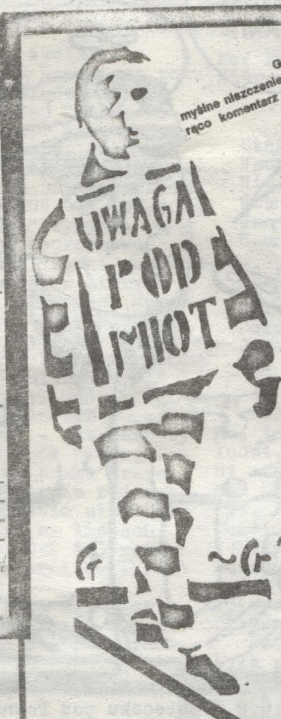
Stawek postanowił to zmienić. Oparł się oczywiście na członkach.

Dojrzałość jest często głupsza niż młodość.

ZMIANA POKOLEŃ

czyli REWOLUCJA GOWNIARZY

komunistów nie mogą być obojętni wobec tego rodzaju wydarzeń.



Graffiti to nie bezmyślne niszczenie, to robienie na gołym komentarzu do rzeczywistości.

ZORGANIZOWANE FORMY

przyjął ruch młodzieżowy w miarę zwalniania miejsc w zorganizowanych strukturach. Wchłanianie przez opozycję grupy młodzieżowe dzięki swemu dynamizmowi szybko zaczęły tworzyć jej główny trzon.

Młodych nie pasjonują układy polityczne ani swary działaczy. Układy się z przełomu lat 70-80 (np. KOR-KPN) są już podtrzymywane tylko przez wąskie grono "dinozaurów". Młodzi nie mają uprzedzeń, ale jednocześnie zarysowują się nowe podziały - charakteryzując je najkrócej podziały na część radykalną i bezkompromisową oraz na część "ugodowo-umiarkowaną", która stara się pacyfistycznie ostrzejsze akcje (vide boj-kot "wojaka" w Krakowie).

Charakterystyczną cechą wyróżniającą młodą generację od starszych kolegów jest swoiste zawieszenie między kulturą, opozycją a ulicą. Warto podkreślić aktywność w sferze niezależnej kultury, która wśród różnorodnych działań "Solidarności" bardzo podupadła.

CD. 28 STR. 1

na. I wtedy wybucha punk. Ostry, bezkompromisowy i polityczny." - mówi socjolog Jerzy Wertenstein-Zuławski.

Stan wojenny to zły czas dla ludzi bezkompromisowych - rozpada się "Brygada Kryzys", zespoły nie mają gdzie grać, schodzą więc do piwnic i garażów. Tak mówi o tym jeden z muzyków: "Było ciężko. Na górze jeździły czołgi, a tu faceci siedzieli w piwnicy i śpiewali takie teksty, że jak wychodziło się na zewnątrz, to można było to wszystko rozpieprzyć."

Jedynym miejscem, gdzie kapele mogły zagrać nie obawiając się cenzury (podczas większości występów publicznych wykonanie tekstu nieocenzurowanego grozi karą więzienia) był Jarocin. Festiwal jarociński odbył się w 1982 r. na takich samych zasadach jak w roku poprzednim. Było to zasługą ludzi przygotowujących tę imprezę, przede wszystkim Waltera Chełstowskiego. Jarocin prawami innymi niż cała ówczesna Polska - nie istniała cenzura, nie dochodziło prawie do interwencji milicji. Miejsce to stało się swoistą oazą wolności w tym ponurym okresie. Tak było jeszcze przez kilka kolejnych lat. Na Festiwal Muzyków Rockowych przyjeżdżało z roku na rok coraz więcej młodzieży. Nagrywane w Jarocinie amatorsko przez dziesiątki młodych ludzi kasety z koncertami "Śmierci Klinicznej", "Dezertera", "Izraela" i wielu innych zespołów krążyły do dziś po kraju kopiowane aż do zupełnego zniszczenia.

Jak władze reagowały na zjawisko Jarocina? W stanie wojennym tolerowały je jako "wentyl bezpieczeństwa" - wolały widzieć tysiące młodych na

CD. 5.4 →

Powiedzieć po swojemu, po robotniczymu:

Gdyby to ode mnie zależało,
pogoniłabym was, darmozjady, do
uczeleń roboty!

Pisanie na murze

Ja tylko chciałbym napisać coś na murze
Napisać coś
Dwadzieścia lat temu
Na ścianach pisali
Zabrania się zabraniać
Dużymi literami
Tylko jeden raz
Chociaż jeden raz
Napisać coś na murze
Ja wcale nie chcę
Bronić swoich racji
Nie pragnę LSD
I nowych demokracji
Tylko chciałbym
napisać coś na murze
Własne myśli
Zachłapanie farbą
Nikogo nie strasza
Są nie znaczącą plamą
tylko chciałbym
napisać coś na murze...

"ALTER EGO"

Imieniny u Basi...

Tydzień mieliśmy koszmarny. Najpierw wywoływanie w schizofrenicznej wannie kilkuset fotograficznych portretów Moczulskiego, a potem te kilkumetrowe ulotki. Późnym wieczorem kończyliśmy z kumplem drukowanie. Ciągnęło nam się to świństwo strasznie, emulsja zżaziła, papier sklejał, a tak w ogóle to chciałem wpaść właśnie na balangę do Barbary. Po prostu człowiekowi należy się chwila oddechu od zbawiania ojczyzny, potęczenie i wypicie małego co nieco.

Oczyszcziliśmy zatem ręce z farby, upchnęliśmy papier pod łóżko i w coraz to lepszych humorach ruszyliśmy przed siebie, klnąc autora ulotek za ich długość i jałowość oraz narzekając na ciężki los.

Dotarliśmy po chwili do domu w którym miała odbywać się prywatka i weszliśmy na górę. Pukamy, drzwi otwiera nam zgrabna brunetka z fantazyjnym kosmykiem, która pyta - czy czasem ktoś za nami nie szedł. - A co, w pobliżu okradli jakąś melinę? - rzucam zaskoczony, siłując się na dowcip. - wchodźcie, ale cicho. W pokoju grupka młodych osób zawzięcie o czymś dyskutuje. Słyszemy strzępki rozmowy: ...przecież w "Programie dla Gorbaczowa" napisano to wcześniej... Siadamy, dostajemy do rąk kieliszki z winem. - To nic - mówi kumpel - zaraz się rozkręci. Rzeczywiście, gospodynin włącza jakąś muzykę i prosi przystojną blondynkę (ach, te nogi!) do tańca. Mile zdziwiony czuję, że dziewczę przytula się do mnie i chce coś szepnąć. Nadstawiam ucha. Czytałem twój artykuł, wspaniały - mówi o moich ostatnich wypoczynach. Trudno, myślę

WESOŁYCH ŚWIAT ŻYCZY
CZYTELNIKOM KPT. KLOSS,
KPT. ŻBIK, PIES SZARIK
ORAZ REDAKCJA

każdy początek jest dobry. - Świetnie się z tobą tańczy - odpowiadam uśmiechając się gdy ozdobione kolczykiem ucho dziewczyny miga koło moich ust. - Widziałam cię na manifestacji - słyszę. Szczęśliwie taniec się kończy. Kumpel ma podobne wrażenia. Jego partnerka pytała go z kolei o technikę naciągania sita. Pijemy wino. Z pokoju obok dochodzi jakiś przeciągły głos. Może tam jakaś lepsza załoga. Czterech facetów pod wodzą dziewczyny o niebieskich oczach ochryple na wpół śpiewa, na wpół szepce "My, Pierwsza Brygada, strzelecka gromada". Nie, to też nie to. Dosia-

da się do mnie jakiś palant w garniturze pod krawatem pytając o to kiedy ostatni raz widziałem Moczulskiego. - W wannie - odpowiadam i z radością patrzę jak gość robi żabę i spływa. Po drodze do łazienki zaczepia mnie jakaś brunetka - Słyszałam, że ostatnio ciebie zamknęli, opowiedz jak to było - mówi Zapach wachanej przez cały dzień drukarskiej farby i wypite wino uderzają mi do głowy. Wychodzę, wyciągam spray i na ścianie domu maluję dużymi literami: DUPA. Po namyśle dodaję jeszcze chorągiewkę.

Andrzej Włócznia

(Za skojarzenia z faktami, osobami, miejscem oraz podpisem autor nie odpowiada)



wania dużej niezależnej od władz imprezy tego typu. Próbe taką stanowił organizowany już kilkakrotnie przez gdańskie środowiska RSA i WIP-u Hyde Park, niestety stosunkowo skąpy pod względem muzycznym i mało w środowisku muzycznym rozreklamowany. A przecież tyle jest zespołów, które na takim festiwalu niezależnym by zagrały... Co zostało z punkowego buntu początku dekady? Komentarz pozostawiam punkom...

"Jesteśmy tacy sami
Mali, smutni, zarozumiali
Nasza rewolucja upadła
Możemy zasiąść do kolacji
Nasze drogi się rozchodzą
Każdy wreszcie "myśli"
Więc powtórzmy to, co robią
Ludzie, z których się śmialiśmy
Jesteśmy tacy sami
Mali, głupi, zarozumiali
Umieemy teraz robić
Rzeczy, którymi gardziliśmy
Młodzi konformiści, wczoraj
anarchiści
Jutro w biurze zabiją ko-
goś wzrokiem
Gwiazdy intelektualnych
sporów
Ambitne, przemądrzałe
Czy mają coś do powiedzenia?
Zapytaj siebie!"

DEZERTER

festiwalu w miasteczku pod Poznaniem, niż na ulicach miast w rocznice narodowych świąt (jak wiemy z autopsji, jedno nie kolidowało z drugim):

Nadszedł rok 1985 - masowe demonstracje pocięły wygasały, postępowała "totalna stabilizacja" - przyszła kolej na wyciszenie Jarocina. Podczas festiwalu w całej okolicy zaroiło się od niebieskich mundurów. Legitymowanie, spisywanie, często też środki perswazji w postaci pałeczek. Tak jest już co roku. Tak jest już co roku. Jednak prawdziwy początek końca Festiwalu Muzyków Rockowych miał miejsce w roku 1986. Wprowadzono prewencyjną cenzurę, doszło do bardzo brutalnego bicia przez MO, zatrzymanym punkom wrywano kolczyki z uszu (pisała o tym z oburzeniem nawet ZSMP-owska "Gazeta Młodych"). wobec całkowitego nieliczenia się władz z protestami organizatorów festiwalu, jego kierownik artystyczny i animator Walter Chełstowski zrezygnował z przygotowywania kolejnej jego edycji. W swym liście otwartym, opublikowanym przez "Magazyn Muzyczny" oświadczył, że nie może firmować swym nazwiskiem przedsięwzięcia, którego uczestnikiem nie jest w stanie zapewnić bezpieczeństwa. Dziś, w roku 1988, można z czystym sumieniem podpisać się pod aktem zgonu zjawiska o nazwie Jarocin. Ktoś skusznie zauważył, że Festiwal przypomina teraz wyduszkę - z zewnątrz wygląda tak jak dawniej, jednak pozbawiony jest awego wnętrza, treści, która stanowiła o jego charakterze.

Śmierć Jarocina nie oznacza jednak zamarcia całego ruchu. Warto by podjąć próbę zorganizowania

Mamy nadzieję, że te pobieżne i nieco chaotyczne zapiski z dziedziny muzycznej otworzą szeroki temat kultury alternatywnej. Obok muzyki istnieją przecież związane z tym środowiskiem grupy artystyczne, teatry. Czekamy na Wasze teksty, związane z tematem niezależnej kultury; nie tej z koscielnej kruchty, lecz kultury tworzonej często bez żadnych mecenatów.

hm, zupełnie nie jak w znanym do wcześniejszego filmie porównawczym pt. "Baba na żołnierzu" - nie szwedzki, tylko radziecki, nie pornograficzny, a panoramiczny i nie "Baba na żołnierzu", a "Ballada o żołnierzu"...

DRUK: TAJNE WOJSKOWE
ZAKŁADY GRAFICZNE IM.
WANDY CO NIE CHCIAŁA

REDAKCJA: Joanna Markiewicz, Maciek Gawlikowski, Przemek Markiewicz.
Adres kontaktowy: ul. Ujejskiego 2a m.1,
30-102 Kraków

Mając 16 lat, chciałem zostać punkiem. Mając 18 lat chciałem zostać punkiem. Mam 21 lat ciągle chcę zostać punkiem. Pomyślnie! - Śmiała redakcja

Ciepła, smutna, mała okazja napisania do 17-letniej romantycznej, spokojnej, szczerzej dziewczyny z okolic (fajny Marzowski, Niedziela Sylwestra!!!!!!) - Dorota (zmiana redakcji)

SOLTYŚ ZAPRASZA!
Kto lubi dłużej w nosie, niech napisze